Rok 1875. KRAKÓW 3 Maja — Poniedziałek. **№ 2.**

Wychodzi **codziennie** w południe, z wyjątkiem dni świątecznych.
Prenumerata wynosi:
w Krakowie rocznie złr. 9, kwart. złr. 2 c. 25, miesięcznie c. 80.
Poczta w Austrji rocz. złr. 12, kwart. złr. 3, miesięcznie złr. 1 c. 15.
w Niemczech rocz. 24 mar. n., kwart. 6 mar. n.

KRONIKA

Numer pojedynczy cnt. 5.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą po c. 5 od wiersza (petit).
Nadesłane (na 3éj stronie) po c. 10 od wiersza.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kroniki“ przy ulicy Sławkowskiéj, w Hotelu saskim.

Dziś † Znalezienie ś. Krzyża.
Jutro † Florjana m.

Redakcja otwarta codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 11 — 2 i od 5 — 7 popoł.

Wschód słońca o godz. 4 m. 34.
Zachód o godz. 7 m. 19.

Wiadomości kościelne.

— Wczoraj w katedrze na Wawelu podczas mszy śpiewanej przez kiędza Złowodzkiego, wykonano nową mszę na 3 głosy, ułożoną przez p. Wincentego Rychlinga, organistę katedralnego.

— Jutro o 9ej rano, jako w dzień św. Florjana, odbędzie się procesja z relikwiami św. Stanisława z katedry na Wawelu do kościoła ś. Florjana na Kleparzu.

— Jutro w kaplicy królewskiej na Wawelu: Msza śpiewana o godz. $7^1/_2$ (3 głosy męzkie) kompozycji ks. Gołąbka z r. 1780. — Druga msza u grobu św. Stanisława o godz. 8.

— Minister spraw wewnętrznych mianował w porozumieniu z ministrem oświecenia profesora fizjologji przy krakowskim uniwersytecie i rzeczywistego członka tamtejszej Akademji Dra Gustawa Piotrowskiego, zastępcą przewodniczącego komisji egzaminacjinej dla odbyć się mających w Krakowie w bieżącym roku szkolnym egzaminów lekarzy, chcących uzyskać stałe umieszczenie w publicznej służbie sanitarnej przy władzach politycznych.

Kraków 3 maja.

* Wczoraj w pewnem towarzystwie podczas rozmowy o spodziewanym pobycie Najjaśniejszego Pana w Krakowie, podniesiono myśl, czyby nie było właściwem, aby na pamiątkę cesarskich odwiedzin, miasto Kraków złożyło w ofierze Najjaśn. Panu artystycznie rzeźbione szachy znajdujące się obecnie na Wystawie Sztuk pięknych. — Zdaje nam się, że myśl ta znajdzie poparcie we wszystkich sferach naszego miasta, tem więcej, że szachy owe stanowiące pod względem sztuki prawdziwie książęcy podarunek, jakby umyślnie na ten cel zostały wykonane, przedstawiają bowiem z jednej strony *wojsko polskie z Janem Sobieskim na czele*, z drugiej zaś *armję turecką pod wodzą sułtana*. Cena ich wynosząca cztery tysiące reńskich, da się z łatwością pokryć, byle tylko odpowiednie osoby zajęły się energicznie urzeczywistnieniem tej myśli i nie zwlekając do ostatniej chwili, wezwały do współudziału cały ogół mieszkańców Krakowa.

— W dniu jutrzejszym dr. Lutostański będzie miał wykład w Towarzystwie lekarskiem: „O zastosowaniu miar i wag metrycznych do praktyki lekarskiej“. Przedmiot ważny dla lekarzy, po raz pierwszy u nas poruszany.

Kroniczka.

Maj zimnem dmuchnął wbrew odwiecznej tradycji — zieleni chyba tyle co w szpinaku i pietruszkach po straganach przekupek — z kwiatów zaledwie posiniałe fiołki odważyły się wyjrzeć z pod ziemi, ptaki nie śpiewają — nawet po klatkach; ów osławiony deszczyk majowy robi raczej wrażenie prysznica, którym *badmeister* niebieski skrapia nas od dni kilku, z wielką pociechą Rimlera i jego kolegi, co zapewne z najczystszej filantropji ogłasza rozprzedaż parasolów o 50% taniej — żeby tylko ludzie moknąć nie potrzebowali. Ej, psuje się coś w państwie natury. Wiosna posiwiała — w tym roku od śniegu — lato urodziło się łyse i skurczone od zimna, jeżeli jeszcze jesień będzie chuderlawa i głodna — to już w zimie spleen stanie się u nas niezawodnie chorobą epidemiczną. W ogóle wszystko jakoś w tym roku nie bardzo się nam udaje. Toż to żyją jeszcze małe dzieci, co pamiętają pożyczkę miasta Krakowa i żyją jeszcze duże dzieci, co cieszyły się rozpoczęciem wszystkich tych cacanek, zapowiedzianych nam na tę wiosnę — tymczasem wiosna jak przyszła tak poszła, a — dzieciom radość. Rozpoczęcie nie udało się.

Stare to dzieje i oklepane — lepiej nie mówić o nich, bo się człowiek tylko na śmieszność naraża pytlując ciągle jedno i jedno. Ten naród krakowski, to poczciwy z kościami naród i Rada miejska wie o tém, ale ja sobie zawsze powtarzam bardzo prawdziwy wierszyk p. eksministra Tschabusznigа:

Völkerstimme — Gottesstimme!
Einst ist wahr:
Tauben Ohren
Gehen beide oft verloren —
Donnern sie nicht wild im Grimme! —

co przełożone na polskie znaczy: Narodzie zbierz się na rynku w mnogiej ilości i wołaj wielkim głosem: Magistracie, Rado miejska a bój się Boga — a toż w sierpniu Najjaśniejszy Pan przyjedzie i panów ministrów chmara, a jeśli przyjadą bez ciemnych okularów, to zobaczą wszystko to brzydkie, co miało być upiększone, i wszystko to brudne, co miało być wyczyszczone i wszystko to dziurawe i obdarte, co miało być uporządkowane. Trzeba będzie wiele rzeczy pozasłaniać chyba i pozakrywać, bo ten nasz biedny Kraków ma taką zbankrutowaną minę, jakby chciał się wybrać na żebraczkę po Europie z torbami, — a drzewa w Rynku mają taką nędzną postać jak kalwaryjskie

— Na pomnik dla ś. p. Feliksa Beady, złożyli w naszej redakcji: pp. St. Kremer 3 zła., J. S. 10 c., F. M. (posługacz) ct. 10, K. D. ct. 20, M. G. ct. 20, J. R. ct. 20 i pani A. D. ct. 40. Razem złożono dotąd zła. 4 ct. 20.

— Wczoraj odbyło się zwyczajne posiedzenie Rady ogólnej Tow. Dobroczynności, na którem prezes Dr. K. Hoszowski poświęcił kilka serdecznych słów pamięci zmarłego członka ś. p. A. Aleksandrowicza, a zgromadzenie przez powstanie wyraziło uznanie zasług położonych przez tegoż dla Towarzystwa. Na temże posiedzeniu, prócz załatwienia licznych spraw bieżących, uchwalono na wniosek p. Wiktora Bylickiego odnowienie ołtarza w bramie Florjańskiej, tudzież sprawienie nowych drzwi do tegoż, gdyż istniejące grożą w każdej chwili upadkiem.

— W sobotę koło godziny 9tej wieczorem, jakiś mężczyzna leżał bez przytomności na Sławkowskiej ulicy. Kilka kumoszek o czułych sercach, kilku ciekawych powracających *od roboty* (z poblizkiego szynku) gorąco spierali się o to, czy przenieść można pijanego na trotoar, czy też zostawić go na środku ulicy. Zdania były podzielone — gdy przecież jeden z przechodniów zbliżywszy się do rozprawiających, poradził im, aby przenieść chorego do policji — „Idź pan swoją drogą — odparto mu — *to* się i porządnemu człowiekowi może przytrafić“. — To *to* miało dziwny zapach alkoholu.

— Wczoraj 2 maja przypadała 46 rocznica śmierci autora „Marji“ Antoniego Malczewskiego, zmarłego w Warszawie 1829 roku.

— W dniu 1-go maja jako w rocznicę założenia straży ochotniczej ogniowej, odbyło się solenne nabożeństwo w kościele św. Florjana, na którem cała straż z naczelnikiem obecną była.

Przy ciągnieniu numerów losów z r. 1860 w dniu 1 maja, główne wygrane padły na następujące numera: 300,000 zła. na nr. 17 s. 14,593, 50.000 zła. na nr. 7 s. 9,647, 25,000 zła. na nr. 6 s. 8,196; po 10,000 zła. nr. 19 s. 12,785, nr. 8 s. 13,013; po 5,000 zła. nr. 18 ser. 3,091, nr. 2 ser. 6,795, nr. 17 ser. 8,196, nr. 8 i 13 s. 10,170, nr. 19 s. 11,011, nr. 4 i 18 s. 12,418, nr. 3 ser. 13,360, nr. 2 ser. 13,410, nr. 1 s. 13,502, nr. 7 i 14 s. 14,593 i nr. 1 s. 18,529. (Wiadomość tymczasowa).

— Dziś, 3 maja, odbędzie się w czytelni akademickiej wieczór literacko-muzykalny. Program: odczyt, fortepjan na 4 ręce, skrzypce solo, deklamacja, wiolonczela solo, śpiew, fortepjan. Zbytecznem byłoby dodawać, że wieczór ten jak wszystkie poprzednio urządzone przez zarząd czytelni akademickiej, zupełnie zadowolni zebranych na tę uroczystość słuchaczów.

— Wczoraj na *Życiu paryzkiem* publiczność była licznie zgromadzoną. Wykonanie operetki nie pozostawiało nic do życzenia, zwłaszcza, że p. Ignatowski był wczoraj szczególniéj przy głosie a p. Roman wywiązał się należycie ze swego zadania, objąwszy rolę Raula po p. Rawiczu.

Jutro na benefis p. Kwiecińskiéj, oddawna oczekiwany: *Stryj Sam.*

— Wczoraj w kazamatach na Krzemionkach powiesił się żołnierz z pułku hr. Huyn. Powodem samobójstwa miało być surowe obchodzenie się władzy przełożonej.

— W sobotę przed południem odbył się ślub p. Evarda, znanego u nas nauczyciela języka francuzkiego z panną Gralewską — w kościele św. Andrzeja.

— Pijanego nie zawsze P. Bóg strzeże. Pewien szewc spił się w żydowskim szynku na Stradomiu, i K. G. pisarz pokątny i A. Z. kelner skradli mu z kieszeni 5 talarów. Zostali jednak przytrzymani.

---

dziady i częstochowskie kaleki wyciągające przy drodze poobcinane ramiona i sparaliżowane członki i wołające: Panoczku, grosika!

Jednakże pozory przecież łudzą. Kraków nasz, to kutwa — ma pieniądze, ma grosiwo — ale trzyma je w skrzyni, tylko na niej posadził Radę miejską — i tyle. Czemu to w Lipsku jarmark się nie udał — a u nas co się dzieje? — Buda za budą — cały Kazimierz wywędrował pod Sukiennice. Proszę zobaczyć ile to tam pierścionków rozkupują dziennie, a ile jeszcze zostało. Możnaby niemi zaręczyć całą tę resztę panien w Krakowie, których jeszcze Hymen nie zarekrutował. A pomarańcze jakie! — prawdziwe *corso* neapolitańskie pod Sukiennicami — tylko że cebulę czuć w powietrzu. A pierniki! a paciorki — no, i niechże kto powie, że jarmarki są niepotrzebne dla podniesienia handlu w Krakowie i niepożyteczne, to mu zaraz własnemi usty pierwszego lepszego urzędnika z magistratu odpowiem: że miasto zyskuje za placowe około 2,000 zła. A rozmaitość nic nie znaczy?

Będziemy jej tu mieli więcej. Nie spodziewają się Krakowianie, co na nich spadnie — i ani najmędrszy nasz Salomon nie wie pewnie, że zjedzie do nas Salomoński z wszystkimi końmi i skoczkami z Warszawy i że wystawi ogromny cyrk na placu Szczepańskim, w którym pokazywać będą najrozmaitsze sztuki łamane i całe. Kiedy się to wszystko stanie — powiemy później, aby nie od razu wyzyskać całéj wiadomości.

Już to przyznać trzeba, że Kraków lubuje się w harcach — zostało w nim wiele jeszcze rycerskiego np. turnieje, tylko nie konno i w zbroi, bo za ciężka na te czasy i niewygodna, ale na pióra i języki. Nasz wydział filozoficzny przedstawia teraz taką arenę, na której trzej gladjatorzy chlapią się atramentem nawzajem i nadziewają na stalówki — w walce o honor, godność, prawdę, słuszność i wiele innych tym podobnych pięknych filozoficznych rzeczy. Ktoś z amfiteatru dość dowcipnie skorzystał z początkowych liter nazwisk tych trzech zapaśników, odzywając się do każdego z nich:

— Be! — panie B.

— Sssss! panie S.

— Wróć się do A. panie Z.

Czy dobrze powiedział niech osądzą bliżsi widzowie tej sceny, my na dzisiaj — odkładamy pióro, aby wielce miłościwym nam czytelnikom nie zabierać więcéj czasu naszą gadaniną.

— Dziś przypada ciągnienie losów insbruckich.

— Dnia 31 marca r. b., odbyło się siódme z kolei zwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego banku hipotecznego. Podajemy niżéj cyfry z zamknięcia rachunku z ubiegłego roku, które dowodzą, że bank hipoteczny, pomimo gwałtownych w tym czasie przesileń finansowych tamujących w całém państwie austrjackiém swobodny rozwój interesów, rozwija się z każdym rokiem coraz silniéj, i niezaprzeczenie staje się bank ten prawdziwie pożytecznym zakładem dla kraju. Dla braku miejsca, wyciągamy tylko ważniejsze cyfry jak następuje: Kapitał akcyjny wynosi 3,000,000 złr. w 150,000 akcjach pełno wpłaconych (którą to ostatnią okoliczność jako pewnik uważać można, że instytucja silne ma podstawy).

	Złr.	c.
Czysty dochód z r. 1874 wynosi . . .	391,295	74
Według § 77 rozdzielono z zysku tego 5% od wpłaconego kapitału dla akcjonarjuszów	150,000	—
10% dla założycieli banku	24,031	63
5% dla członków rady zawiadowczéj	12,015	82
5% dla dyrektorów i urzędników . .	12,015	81
5% na fundusz rezerwowy	12,015	82

który po koniec roku 1874 czyni łącznie 44,935 złr. 59 c.

Jako superdywidendę dano na akcję 12 złr., co czyni	180,000	—
zaś resztę	1,216	66

przeniesiono na rachunek zysków i strat.

Skoro dodamy wypłaconą 2 stycznia r. b. zaliczkę na dywidendę po 10 złr., pokaże się, że kapitał akcyjny przyniósł akcjonarjuszom w 1874 r. 11%. Nie możemy pominąć i téj okoliczności, że bank hipoteczny również i o losie urzędników swoich pamięta; bowiem z inicjatywy tegoż zawiązał się fundusz emerytalny t. j. pensyjny i wdowi, którego stan przedstawia do dziś—dosyć już poważną kwotę: 31,545 złr. 32 c.

Radzibyśmy, aby wszystkie banki za tym przykładem poszły.

— Ołtarz Najświętszej Maryi Panny, przy którym odbywać się zwykły nabożeństwa majowe w kościele Maryackim, uderza przepyszną i gustowną dekoracją, która w tym roku kosztem i staraniem ks. kanonika Goljana sprawioną została.

— Kapelmistrz 75 pułku ks. Würtembergskiego, p. Zimmermann, który kierował orkiestrą na piątkowym koncercie „Muzy", zyskał już sobie rozgłos europejski, na paryzkiej bowiem Wystawie Powszechnej przyznany mu został krzyż legji honorowej.

— 1go maja aresztowano przez policję aż czterech młodych zwolenników komunizmu Dwaj skradli tylko dwie kury z podworca pewnego domu, drudzy dwaj już 5 złr. z kieszeni pewnéj pani podczas nabożeństwa na Zamku.

??? Czyby pan afiszer-właściciel szafek umieszczonych na rogach ulic, nie raczył przedewszystkiem umieścić w każdéj z tych szafek własnego swego adresu?

— Dr. Bronisław Kutzner z Ks. Poznańskiego złożył na uniwersytecie w Würzburgu egzamin krajowy w medycynie z najświetniejszym rezultatem.

Kronika zagraniczna.

— Cesarz rosyjski przybyć ma do Berlina 10 b. r. w południe.

— Panna Hortensja Schneider, sławna przedstawicielka bohaterek Offenbacha, kupiła w Paryżu pałac za miljon franków.

— Na posiedzeniu belgijskiéj akademji nauk, pan Warlomont zdawał sprawę ze swoich badań nad Ludwiką Lateau, znaną dziewczyną z Bois d'Haine, o któréj tyle pisano w ostatnich czasach. P. Warlomont objaśnia chorobę jéj fizjologicznie i nazywa ją cierpieniem nerwowo znamionowem *(nervopathie — stigmatique)*.

— Siły wojenne Niemiec i Francji przedstawiają się w r. b. w następujący sposób:

	Francja	Niemcy
Piechota	850,000	945,000
Konnica	84,000	107,000
Artylerja	88,000	171,000
Pioniery	16,000	41,000
Pociągi	60,000	66,000
Razem . . .	1,098,500	1,330,000

Nadmienić wypada, że powyższe sprawozdanie oparte jest na podstawie urzędowych sprawozdań pruskich.

Rozmaitości.

Komuż w Krakowie nieznany jest przepyszny pies z góry św. Bernarda, towarzyszący zwykle arcyksięciu Salwatorowi. Pies ten ma już swoją własną historję, którą nie daléj jak w przeszłym tygodniu, nowym ozdobił czynem. Było to tak: pewien młodzieniec należący jak się zdaje do arystokracji pauprów krakowskich, bo i surdut miał na wyrost i but na jednej nodze obok kamaszka na drugiéj i coś nakształt czapki na lewem uchu, palony żądzą obejrzenia rezydencji książęcej, wśliznął się *incognito* na dziedziniec pałacu hr. Moszyńskich, stanął i patrzał... Czy i co zobaczył, trudno powiedzieć na pewno, bo w tej samej prawie chwili, pies spoczywający na ganku i marzący o rodzinnym śniegu, obudził się nagle, przypomniał sobie że jest *szwajcarem*, zrobił sus jeden i najgrzeczniéj przeprosiwszy nieproszonego gościa, wziął go z całą delikatnością, na jaką tylko psy się zdobyć mogą — za kołnierz—i nic nie mówiąc wyniósł za bramę, również uprzejmie złożył go na ściśle neutralnym bruku krakowskim — i z powagą prawdziwego dżentelmana, czującego że spełnił swoją powinność, powrócił na ganek pałacu. Cała ta scena tak szybko się odbyła, że ani chłopak nie krzyknął, ani służba nie zdążyła powstrzymać gorliwego *szwajcara*. Arcyksiąże znajdujący się podówczas w oknie pierwszego piętra, wysłał natychmiast kamerdynera który wręczył chłopcu *piątkę* jako wynagrodzenie za strach, ale wspaniałomyślność ta nie podobała się wcale czworonożnemu bohaterowi naszemu, bo według zapewnienia naocznego świadka, ziewnął przeciągle, a w ziewnięciu tem najwyraźniej dały się słyszeć słowa: „Jak się paupry dowiedzą, będę zmuszony po dwóch na raz wynosić."

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny
Arkadjusz Kleczewski.

KURS PAPIERÓW I PIENIĘDZY.

Kraków 3 maja.	żądają		płacą.	
Ruble ros papierowe	152	75	153	25
Talary pruskie	162	50	163	—
Dukat austr.	5	26	5	29
Napoleondor	8	87	8	92
20 mark. niem.	10	85	10	90
Srebro austr. za 100 złr....	103	—	104	—
Obl. indem, gal. za 100 złr....	87	—	87	50
4% listy zastawne	76	25	76	75
5% „ zastawne	86	—	86	50
6% „ zast. b. hipot.....	91	—	92	—
4% „ w Król. pol. ser. I. (za rs. 100)	95	—	95	50
4% „ „ „ „ II. (za rs. 100)	95	—	95	50
5% „ „ „ ..... (za rs. 100)	92	—	92	50
4% „ likw. w Król. pol. (za rs. 100)	79	50	80	—
Akcje kolei Kar. Lud. złr. 210	235	50	236	—
„ „ lwow.-czer. „ 200	146	—	146	75
„ „ warsz.-wied. rsr. 60	90	75	91	50
„ banku hipot. gal.......	—	—	—	—
„ „ gal. dla hand. i prz.	—	—	—	—
Lombardy	141	75	142	75
Oblig. kolei rumuńs. tal. 100.	35	—	35	15
Losy miasta Krakowa......	15	75	16	50
„ Bukaresztu	9	25	9	75
„ tureckie	54	75	55	50
„ pożyczki z r. 1860 ...	111	35	111	65
„ „ z r. 1864 ...	137	25	138	25
„ „ węgierskiéj.	83	50	84	—

POCIĄGI na KOLEJACH ŻELAZNYCH.

Odchodzą:

do Lwowa	pospiesz.	o godz.	9	m.	35	wiecz.
	osobowy	„	11	„	13	rano.
	mieszany	„	10	„	36	wiecz.
do Wiednia	pospiesz.	„	7	„	30	rano.
	osobowy	„	5	„	46	„
	mieszany	„	3	„	30	popoł.
do Wieliczki	osobowy	„	11	„	30	rano.
	mieszany	„	11	„	—	wiecz.
do Warszawy	pospiesz.	„	8	„	—	rano.
	osobowy	„	3	„	30	popoł.
do Wrocławia	pospiesz.	„	5	„	46	rano.
	osobowy	„	8	„	—	„

Przychodzą:

ze Lwowa	pospiesz.	o godz.	11	m.	28	wiecz.
	osobowy	„	5	„	5	rano.
	mieszany	„	—	„	—	
z Wiednia	pospieszny	„	8	„	30	wiecz.
	osobowy	„	9	„	26	„
	„	„	9	„	50	rano.
	mieszany	„	11	„	—	„
z Wieliczki	osobowy	„	8	„	14	„
	mieszany	„	8	„	15	wiecz.
z Warszawy		„	6	„	50	„
z Wrocławia........		„	—	„	—	

Przewodnik.

Groby królewskie na Wawelu zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o g. 9 rano.

Smocza jama, codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowéj władzy wojskowéj) bezpłatnie.

Wielki ołtarz w kościele P. Maryi (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu, za opłatą.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy Ś. Anny) od 9 do 1, dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartki, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie.

Gabinet historji naturalnéj (w gmachu Uniwersytetu, ulica św. Anny), bezpłatnie.

Bibioteka i zbiory Akademji Umiejętności (w gmachu Akademji, ulica Sławkowska), codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe (ulica Franciszkańska), codziennte od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 c., w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Prz. Sztuk pięknych (w pałacu biskupim, ulica Franciszkańska), codziennie od 11—4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 c.

W drukarni dra L. Gumplowicza pod zarządem Stanisława Gralichowskiego.